

## **Dlaczego Kościół milczy, kiedy znieważają i biją?**

„Gazeta Wyborcza” (15.12.2014), w ślad za dwumiesięcznikiem „Replika”, pismem środowisk LGBT, ujawniła poruszającą historię dwóch gejów, Piotra (lat 30) i Pawła (lat 21), nękanych mową nienawiści i pogrózkami z powodu swej orientacji seksualnej przez grupę młodzieńców w Kartuzach, gdzie mieszkają i pracują. Mężczyźni z obawy o swoje bezpieczeństwo i z powodu szykan kilka razy w ciągu roku zmieniali mieszkania. Kiedy 19 sierpnia br., na dziedzińcu szpitala, w biały dzień, doszło do fizycznej napaści na Piotra, ten, pomimo gróźb, zgłosił ten fakt na policję. Wszczęto śledztwo, w którego wyniku 31 października prokurator skierował do sądu w Kartuzach akt oskarżenia przeciwko 19-letniemu Patrykowi B., zarzucając mu „znieważanie, uszkodzenie ciała Piotra i grożenie mu pocięciem”.

Trzeba rzecz jasna ocenić pozytywnie działanie policji i organów śledczych. Na uznanie zasługuje też odwaga cywilna i determinacja napastowanych, Piotra i Pawła, którzy nie wahali się ujawnić całą historię, podając swoje nazwiska i zgadzając się na publikację zdjęć w prasie. Chciałoby się mieć nadzieję, że ci dwaj mieszkańcy Kartuz będą mogli dalej spokojnie i godnie żyć w swoim mieście, spotykając się z życzliwością otoczenia, a nie z agresją czy społecznym ostracyzmem.

Nasuwa się jednak pytanie, skąd bierze się w niektórych młodych ludziach tyle agresji wobec nieheteroseksualnych rówieśników. Wskazówką dostarczyć może fakt, że oskarżony o napastę na geja dziewiętnastolatek jest zapalonym kibicem miejscowego klubu piłkarskiego, a 11 listopada brał udział w tak zwanym marszu niepodległości w Warszawie. Z tego tytułu mógł się czuć obrońcą „narodowych wartości”. A czy za klimat agresji skierowanej ku osobom homoseksualnym, niewątpliwie panujący wciąż na polskiej prowincji, w małych miastach, nie jest także odpowiedzialne nauczanie polskich biskupów i wielu księży, chociażby to zawarte w niedawnym liście pasterskim na temat „ideologii gender”? Kościół oczywiście nie nawołuje nikogo do aktów przemocy, ale gorliwi a prymitywni wyznawcy takie właśnie mogą wyciągać wnioski z tego, co niejednokrotnie słyszą z ambony.

Czy w takim wypadku, kiedy w małej społeczności złożonej w większości z katolików dochodzi do prześladowania osób homoseksualnych, do skandalicznego aktu poniżania drugiego człowieka (być może w imię opacznego pojmowania nakazów religii?), nie powinni zabrać głosu lokalni duszpasterze? Nie mają się chyba czego (ani kogo) obawiać. Przecież to gotowy temat na adwentowe kazanie o miłości bliźniego.

Swoją drogą, zgłaszam wniosek do Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu, aby w roku przygotowań do Zwyczajnego Synodu w sprawie Rodziny polscy biskupi skierowali specjalny list pasterski do rodziców osób homoseksualnych (a jest ich w Polsce zapewne ponad milion) i do całego katolickiego społeczeństwa,

przypominający chociażby zawarte w Katechizmie wezwanie do szacunku i delikatności wobec osób homoseksualnych. Czy narastająca wśród młodych pokoleń fala radykalizmu, wrogości do „innych”, mająca z pewnością swoje uwarunkowania ekonomiczne, społeczne i kulturowe, nie jest wyzwaniem także dla Kościoła, pragnącego być wychowawcą narodu?

Cezary Gawryś